

## Nowe oblicze Szwecji

**Autor:** Szymon Chrupczalski

W wyborach parlamentarnych w Szwecji 19 września po raz drugi z rzędu [zwyciężyła](#) koalicja Sojusz dla Szwecji (49,2% głosów), kierowana przez premiera Fredrika Reinfeldta. Oznacza to kolejną porażkę Partii Socjaldemokratycznej, dominującej w życiu politycznym przez [65 z ostatnich 78 lat](#). Te polityczne zmiany zostały określone przez niektóre media jako [koniec państwa dobrobytu](#) i [wyzwanie rzucone modelowi szwedzkiemu](#). Czy rzeczywiście państwo opiekuńcze zmierza ku końcowi?

### Reformy czy *facelift* dobrobytu?

W 2006 r. premier Reinfeldt obiecywał [zmiany](#) i słowa dotrzymał: obniżono podatek od dochodów osobistych (w tym od najniższych dochodów – z 30,7% do 17,1%), część podatku od wynagrodzeń obciążającego pracodawcę, podatek od dochodów przedsiębiorstw (z 28% do 26,3%), podatek od nieruchomości oraz zniesiono podatek od majątku (podatek spadkowy wycofano w 2005 r.). Dzięki rozsądnej polityce wydatkowej w latach 2006-2008 udało się wygospodarować całkiem pokaźną nadwyżkę budżetową, co z kolei przyczyniło się do zmniejszenia [długu](#) publicznego (rządowego) z 45,7% PKB w 2006 r. do 38,3% PKB w 2008 r. Zapowiadana jest również dalsza sprzedaż posiadanych przez rząd akcji kilku [dużych spółek](#) (m.in. banku Nordea, operatora TeliaSonera), a państwowe monopole są prywatyzowane.

Mimo że PKB Szwecji spadł aż o 5,1% w 2009 r., głównie przez załamanie eksportu, na którym opiera się połowa szwedzkiej gospodarki, deficyt budżetowy wyniósł tylko 0,5% PKB – najmniej wśród krajów UE. W tym roku planowany jest wzrost PKB o 4,5% przy deficycie 2,1%.

Wbrew prasowym doniesieniom takie reformy nie oznaczają jednak automatycznie odejścia od państwa opiekuńczego. Bardziej przypominają pakiet ratunkowy podobny do tego, jaki wdrożono w Szwecji w drugiej połowie lat 70. i na początku lat 90., kiedy kraj pogrążał się w gospodarczej ruinie. Po każdym z tych okresów następowała deregulacja, obniżano podatki, prywatyzowano spółki

państwowe, reformowano sektor publiczny, co umożliwiło dalsze trwanie szwedzkiego modelu. Jak [zapowiedział w 2006 r.](#) Reinfeldt:

*Model szwedzki jest dobry pod wieloma względami, ale ludzie potrzebują w nim więcej wolności wyboru,*

oraz:

*Mamy silną gospodarkę, ale nie powstają miejsca pracy, których potrzebujemy. Chcemy szybszego powstawania miejsc pracy.*

By osiągnąć ten drugi cel, obniżono zasiłki dla bezrobotnych i są zapowiadane dalsze zmiany w systemie świadczeń społecznych, dzięki czemu podjęcie pracy ma się stać bardziej opłacalnym wyborem niż życie z rządowych zasiłków. Obecnie oficjalna stopa bezrobocia wynosi ok. 8%, ale niezależne [źródła](#) mówią o dużym ukrytym bezrobociu, co w sumie daje ok. 15-20% bezrobotnych w kraju. Minister finansów, Anders Borg, podkreśla jednak, że zachęty do pracy pozwolą w końcu na stworzenie miejsc zatrudnienia. Jest to rzeczywiście nowość — od 1950 r. [nie przybyło w Szwecji miejsc pracy](#) netto w sektorze prywatnym. Wystarczy spojrzeć na liczby: w 1950 r. Szwecja miała 7 mln mieszkańców, w 1969 r. — 8 mln, obecnie — nieco ponad 9 mln. W tym czasie znacząco spadła liczba osób aktywnych zawodowo, a sektor publiczny rozrósł się do ogromnych rozmiarów i dzisiaj zatrudnia ok. jednej trzeciej wszystkich pracujących.

### **Model szwedzki wiecznie żywy**

Trudno przewidzieć, czy reformy szwedzkiego modelu, dokonywane przez ekipę premiera Reinfeldta, okażą się trwałe, gdy do władzy powróci Partia Socjaldemokratyczna. Jest duża szansa, że tak — szwedzcy socjaliści demokratyczni zrozumieli, że gdy posuną się za daleko (np. w przypadku 102% efektywnego podatku dochodowego, jaki musiała zapłacić Astrid Lindgren w latach 70.), po jakimś czasie gospodarka staje się całkowicie niewydolna. Nie ma wówczas zasobów, by utrzymać aparat opiekuńczy, partia traci społeczne poparcie i przegrywa wybory. Wydaje się, że polityczni pragmatycy

zaakceptowali twierdzenie Misesa o niemożliwości kalkulacji w socjalizmie i (parafrazując Marksa) utrzymują wydajną kapitalistyczną bazę, na której jest tworzona nadbudowa dobrobytu.

Dlatego obecnie we wszelkich rankingach wolności gospodarczej Szwecja plasuje się całkiem wysoko wśród krajów świata, wyraźnie wyprzedzając Polskę. W prestiżowym indeksie amerykańskiej [fundacji Heritage](#) Szwecja zajęła 10. pozycję w Europie i 21. na świecie, Polska — odpowiednio 33. i 71. pozycję (na 179 sklasyfikowanych krajów). W rankingu kanadyjskiego [Instytutu Frasera](#) Szwecja otrzymała 38. pozycję, Polska — 68. (na 141 krajów). Obciążenia podatkowe i wydatki rządowe w Szwecji należą, co prawda, do najwyższych na świecie, lecz kraj jest otwarty na handel (w ramach polityki UE) i inwestycje zagraniczne, zakładanie firmy nie jest skomplikowane, regulacje finansowe są przejrzyste, prawo własności jest dobrze chronione, a administracja uchodzi za wolną od korupcji.

W rankingu konkurencyjności gospodarki [The Global Competitiveness Index](#) Szwecja zajęła 2. miejsce, Polska 39. (na 133 kraje). W rankingu [Doing Business](#), sporządzanym przez Bank Światowy i mierzącym łatwość prowadzenia biznesu, Szwecję sklasyfikowano na 18. miejscu — odstaje od czołówki światowej głównie przez rozbudowane regulacje rynku pracy. Polska dostała dopiero 72. pozycję (na 183 kraje). To oznacza, że prowadzenie biznesu w Szwecji jest stosunkowo prostsze niż w Polsce, a pod pewnymi względami, jak w przypadku dużych firm produkujących na eksport, bardzo korzystne podatkowo. Oczywiście, gospodarka państwa opiekuńczego ma swoją specyfikę: silny jest korporacjonizm i rola związków zawodowych (należy do nich ok. 80% pracujących Szwedów), przepisy faworyzują duże firmy, trudno też sobie wyobrazić zrobienie amerykańskiej kariery — od pucybuta do milionera.

### **Mit trzeciej drogi**

Czy zatem Szwedzi odkryli mityczną trzecią drogę, urzeczywistniając korporacjonizm oraz łącząc własność prywatną i system rynkowy z elementami socjalnej redystrybucji i bezpieczeństwa? Wystarczy się odnieść do historii: Szwecja po II wojnie światowej była bardzo bogatym krajem, bez zniszczeń wojennych, z rynkową gospodarką i niskimi podatkami, a dochód na głowę przeciętnego Szweda pod względem wysokości klasyfikowano na drugim miejscu

na świecie, zaraz po dochodach mieszkańców USA. Wraz z rozwojem państwa opiekuńczego Szwecja stopniowo traciła swoją pozycję gospodarczą na świecie, wypadając poza dziesiątkę czy — wedle [innych obliczeń](#) — poza dwudziestkę najbogatszych i praktycznie tracąc dwie dekady rozwoju — lat 70. i 80. Dziś standard życia przeciętnego Szweda nie różni się od tego, jaki jest udziałem mieszkańców Europy Zachodniej, co — biorąc pod uwagę statyczną strukturę społeczną — stanowi oczywistą porażkę szwedzkiego modelu.

Wydaje się jednak, że dopóki model dobrobytu można ratować regularnymi korektami w wolnorynkowym kierunku, Szwedzi nie zdecydują się na głębokie reformy w stylu anglosaskim albo takie, które przeprowadzono 20 lat temu u bliskiego sąsiada — w Estonii. Idea państwa opiekuńczego stała się w Szwecji elementem codziennego życia i częścią myślenia; pokazuje to nawet przypadek ministra Borga, który jako młody student powiedział w 1988 r. w programie telewizyjnym (zachowało się nagranie: [www.youtube.com/watch?v=-g51NFNIJQI](http://www.youtube.com/watch?v=-g51NFNIJQI)), że aby decydować o własnym życiu, nie jest potrzebny ustrój polityczny, oraz że gdyby został premierem, pozwoliłby ludziom na pełną swobodę działania. Wtedy nazwano go niebezpiecznym rewolucjonistą, obecnie kilka razy dystansował się od swoich wypowiedzi, uznając je za młodzieńczy wybryk.

Dzięki pracowitości poprzednich pokoleń gospodarczo Szwecja może sobie pozwolić na socjalne eksperymenty, pomimo że przegrywa z bardziej wolnorynkowymi krajami. Obecne zmiany są jednak świetnym dowodem na to, że państwo opiekuńcze jest utopią, i gdy zaczyna się [rozpadać społeczna współpraca](#), jedyny ratunek to powrót do kapitalizmu.